

Miasto – moloch. *Listy z podróży do Ameryki* Henryka Sienkiewicza

- [Wprowadzenie](#)
- [Przeczytaj](#)
- [Audiobook](#)
- [Sprawdź się](#)
- [Dla nauczyciela](#)

Bibliografia:

- Źródło: Henryk Sienkiewicz, *Listy z podróży do Ameryki*, Kraków 2016, s. 88.
- Źródło: Henryk Sienkiewicz, *Listy z podróży do Ameryki*, Warszawa 1956, s. 599–603.
- Źródło: Henryk Sienkiewicz, *Listy z podróży do Ameryki*, Kraków 2016, s. 64–65.
- Źródło: Henryk Sienkiewicz, *Listy z podróży do Ameryki*, Kraków 2016, s. 81–82.
- Źródło: Henryk Sienkiewicz, *Za chlebem*, [w:] tegoż, *Wybór nowel i opowiadań*, Wrocław 1992.
- Źródło: Henryk Sienkiewicz, *Listy z podróży do Ameryki*, Warszawa 1956.
- Źródło: Henryk Sienkiewicz, *Listy z podróży do Ameryki*, Kraków 2016, s. 89.
- Źródło: Henryk Sienkiewicz, *Listy z podróży do Ameryki*, Kraków 2016, s. 86.
- Źródło: Henryk Sienkiewicz, *Listy z podróży do Ameryki*, Kraków 2016, s. 89–90.
- Źródło: Henryk Sienkiewicz, *Listy z podróży do Ameryki*, Kraków 2016, s. 82.
- Źródło: Henryk Sienkiewicz, *Listy z podróży do Ameryki*, Kraków 2016, s. 80.
- Źródło: Henryk Sienkiewicz, *Wybór nowel i opowiadań*, [w:] tegoż, *Za chlebem*, oprac. T. Bujnicki, Wrocław 1992, s. 206–209.

- Źródło: Henryk Sienkiewicz, *Listy z podróży do Ameryki*, Kraków 2016, s. 74.
- Źródło: Henryk Sienkiewicz, *Listy z podróży do Ameryki*, Kraków 2016, s. 72.
- Źródło: Henryk Sienkiewicz, *Listy z podróży do Ameryki*, Kraków 2016, s. 10–11.



Miasto – moloch. *Listy z podróży do Ameryki* Henryka Sienkiewicza

Litografia z 1873 roku, autorstwa George'a Schlegela, przedstawiająca Nowy Jork z lotu ptaka.
Źródło: Wikimedia Commons, domena publiczna.

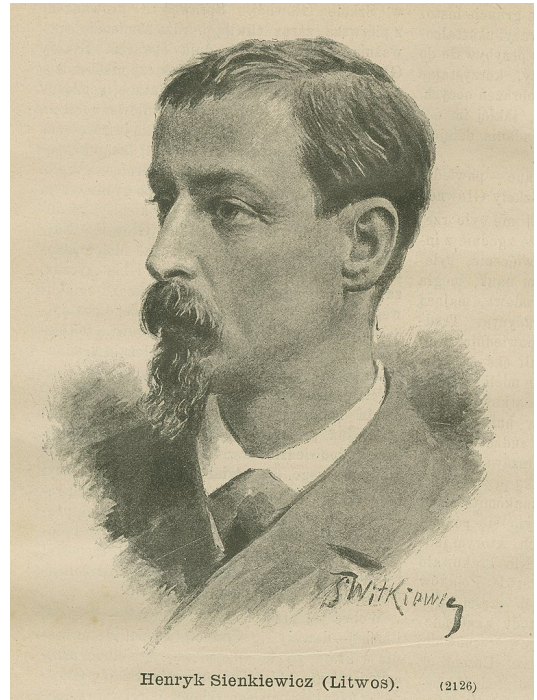
W XXI wieku zdążyliśmy już przywyknąć do wielkich metropolii, pełnych tłocznych ulic, strzelistych budynków i tłumów spieszących się ludzi. Epoka przemysłowa zainicjowała gwałtowny rozwój miast – nowoczesna architektura i napływ tysięcy ludzi przemieniały je w gigantyczne ludzkie mrowiska. Kiedy w trakcie swojej podróży do Ameryki Henryk Sienkiewicz trafił do Nowego Jorku, odniósł wrażenie, że patrzy nie na miasto, lecz na molocho.

Twoje cele

- Scharakteryzujesz opinię Henryka Sienkiewicza o Nowym Jorku zawartą w *Listach z podróży do Ameryki*.
- Rozpoznasz podstawowe cechy stylu *Listów z podróży do Ameryki*.
- Sformułujesz poradnik dla przybywających do Ameryki na podstawie tekstu Sienkiewicza.

Przeczytaj

Według relacji samego Henryka Sienkiewicza decyzja o jego wyjeździe do Ameryki zapadła bardzo szybko. W jego zapiskach z podróży czytamy o tym, jak do siedziby redakcji „[Tygodnika Ilustrowanego](#)”, gdzie pracował, przyszedł pewien dżentelmen. Jegomość zamierzał następnego dnia wyjechać do Ameryki i poprosił Sienkiewicza o list polecający do tamtejszego korespondenta gazety, Juliana Horaina. Pisarz zgodził się pomóc. Kiedy został zapytany, czy sam również nie chciałby się wybrać do Stanów Zjednoczonych, odpowiedział:



” Henryk Sienkiewicz

Listy z podróży do Ameryki

Henryk Sienkiewicz, 1887

Źródło: Wikimedia Commons, domena publiczna.

- Ja? Poczekaj no pan... jeszcze się nad tym nie zastanowiłem... Zaraz... Wybiorę się, nie wybiorę, wybiorę, nie wybiorę... wybiorę... Tak jest! Jadę, panie.
- A to pan jedź teraz ze mną: będzie nam obudwom różnie.
- A która teraz godzina?
- Samo południe.
- O drugiej jadę obiad, mam więc dwie godziny czasu do namysłu. Przyjdź pan na obiad, będę zdecydowany.
- Dobrze. Żegnaj pana!
- Kłaniam się panu serdecznie. Pani dobrodzieje moje uszanowanie. Zostałem sam.

Godzina pierwsza po południu uderzyła na naszym zakatarzonym zegarze, a ja, siedząc na tym samym miejscu, rozmyślałem jeszcze: jechać czy nie jechać? – jak Hamlet nad swoim: „być czy nie być”. Ale

jeżeli nie pojedę, cóż będę robił? Będę pisywał po nocach?... Ależ i w Ameryce mogę pisywać także. Co więcej, doktor zalecił mi, żebym nie pisywał po nocach; a ponieważ w Ameryce właśnie wtedy wypada noc, kiedy u nas dzień, zatem pisywać w Ameryce w nocy jest to pisywać w Europie we dzień, czyli: jechać do Ameryki jest to wypełniać polecenie swego doktora.

Dalej: jeśli pojedę, nie będę robił korekty własnych utworów, czyli nie będę ich czytywał... To także coś znaczy.

Źródło: Henryk Sienkiewicz, *Listy z podróży do Ameryki*, Kraków 2016, s. 10–11.

Od tamtej pory pisarz regularnie zdawał relacje ze swojej podróży publikowane na łamach „Gazety Polskiej” w latach 1876–1878. Część z nich przypomina zapiski pamiętnikarskie ze względu na liczne odniesienia do życia prywatnego i osobiste opinie. Niektóre wydarzenia Sienkiewicz przedstawiał w sposób typowy dla literatury beletrystycznej, upodabniając narrację do opowiadania. Niekiedy ukazywał życie amerykańskiego społeczeństwa z perspektywy zdystansowanej, relacjonował styl życia poszczególnych środowisk, wprowadzał też do listów szczegółowe opisy miejscowej flory i fauny.



Wyspa Ellis Island położona w porcie Nowego Jorku, fotografia z 1902 roku.

Źródło: Wikimedia Commons, domena publiczna.

Korespondencje z podróży były zamieszczane cyklicznie w niemal wszystkich liczących się tytułach prasowych drugiej połowy XIX wieku. Cieszyły się dużą popularnością. Sienkiewiczowskie relacje z przemierzania Ameryki z pewnością należą do prawdziwych perełek piśmiennictwa. Jego teksty, pełne interesujących szczegółów z życia mieszkańców, pisane z humorystycznym zacięciem, zyskały uznanie wielu czytelników. [Ironiczny](#) ton opisu

napotkanych ludzi i sytuacji mających miejsce w trakcie podróży jest zauważalny już w pierwszych listach. Niekiedy autor decyduje się na kunsztowny, plastyczny opis

obserwowanego krajobrazu. Dobrym przykładem jest relacja z przybycia do portu w Nowym Jorku:

” Henryk Sienkiewicz

Listy z podróży do Ameryki

[...] Woda jest srebrna, powietrze srebrne, spokój i słodycz rozlane wszędzie. Zbliżamy się coraz bardziej. Na koniec na zachodnim krańcu widnokregu pojawia się wydłużona, sinawa chmurka.

– Łąd! Łąd! – wołają wszyscy.

Jakoż po małej chwili na tle owej chmurki poczynają się rysować zielone i żółte piaszczyste wybrzeża, lasy masztów, spiętrzone dachy domów, spiczaste wieże kościelne, białe mury, słowem: śliczne miasto, jak ongiś Wenus, wynurzało się z morskiej kąpieli coraz dokładniej i coraz wyraźniej dla oka. Bywalcy odróżniają już New York i Hoboken. Wpływamy do portu. Pogoda ciągle równie śliczna; przysięgłbym, że przybyliśmy do kraju wiecznej wiosny. Na gładkiej toni czerwone beczki oznaczające mielizny kołyszają się, poruszane leciuchnym powiewem. Statek nasz wywiesza znowu potężną flagę angielską i swoją własną, po czym zwalnia bieg i za ledwie sunie po falach.

Źródło: Henryk Sienkiewicz, *Listy z podróży do Ameryki*, Kraków 2016, s. 72.

Początkowe zachwyty nad Nowym Jorkiem Sienkiewicz szybko zrewidował. Kiedy zaczął przyglądać się miastu z bliska, zraziły go szpetota i zaniedbanie ulic. Pierwsze wyobrażenie zderzyło się z rzeczywistością, którą autor uznał za odpychającą:

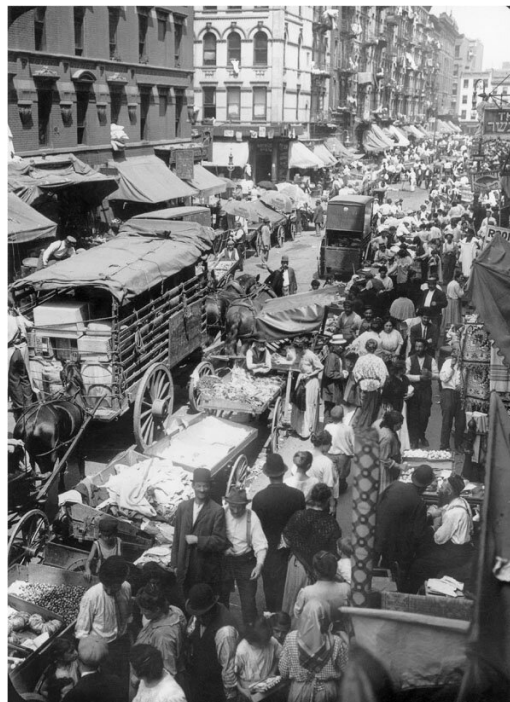
” Henryk Sienkiewicz

Listy z podróży do Ameryki

Miasto, które na pierwszy rzut oka z morza zarysowało się tak

majestatycznie i wdzięcznie, widziane z bliska nie zachwyciło mnie wcale. Pobrzeże portu brudne, między drewnianymi budynkami nie masz bruków; wszędzie leżą kupy śmieci, doki drewniane połyskują brudną wodą, ludność zaś, jak zwykle ludność portowa, wygląda, jakby przed chwilą urwała się od szubienicy. Takie było pierwsze moje wrażenie [...].

Źródło: Henryk Sienkiewicz, *Listy z podróży do Ameryki*, Kraków 2016, s. 74.



Ulica Hester w Nowym Jorku, fotografia z ok. 1903 roku.

Źródło: Wikimedia Commons, domena publiczna.



Litografia z 1873 roku przedstawiająca Nowy Jork z lotu ptaka autorstwa George'a Schlegela (po lewej); Panorama Solca - Warszawa - z praskiego brzegu, XVIII/XIX wiek (po prawej)

Słownik

ajent

przestarz. agent

boarding house

ang. bursa, internat

dykasteria

w starożytnych Atenach było to określenie jednej z sekcji sądu przysięgłych; obecnie oddział sądu lub innej instytucji administracyjnej

„Gazeta Polska”

wydawany w latach 1826–1907 ogólnopolski dziennik informacyjno-polityczny; przez długi okres swojego istnienia na łamach pisma publikowali m.in. Maurycy Mochnacki, Józef Ignacy Kraszewski i Henryk Sienkiewicz

grynderstwo

(niem. *Gründerzeit* – czas założycielski) – zakładanie przedsiębiorstw w sposób gorączkowy połączone z giełdowymi spekulacjami

Hydra

w mitologii greckiej potwór o wielu głowach, w miejsce których po odcięciu odrastają dwie lub trzy nowe, pokonany przez Heraklesa; córka Tyfona i Echidny

ironia

(łac. *eironeia* – przestawianie, pozorowanie) drwina, złośliwość lub szyderstwo ukryte w wypowiedzi pozornie aprobującej, nadanie wypowiedzi odwrotnego sensu w stosunku do tego, co wynika ze znaczenia użytych słów, na przykład w celu ośmieszenia poglądów czy cech rozmówcy lub pokazania dystansu wobec osób czy zjawisk; wypowiedź zawierająca ironię najczęściej jest krytyką lub naganą, która przyjmuje formę pozornej pochwały; ironia jest narzędziem literackim, w którym wybrane słowa są celowo używane do wskazania znaczenia innego niż dosłowne, można wyróżnić ironię słowną i sytuacyjną

Mane, tekel, fares

(hebr. policzone, zważone, podzielone) - fraza napisana na ścianie przez tajemniczą rękę w biblijnym opisie uczty Baltazara z Księgi Daniela

Moloch

wspominany w Biblii semicki bóg, którego wyznawcy składali ofiary z dzieci; określenie dużego miasta nieprzyjaznego dla swoich mieszkańców

municypalność

(łac. *Municipium* - miasto niezależne) - przestarz. zarząd gminy lub miasta

pożąć

ściąć trawy, zboże

sofistyka

(gr. *sophia*, σοφία - mądrość) - w starożytnej Grecji ruch umysłowy założony przez sofistów; nieuczciwa metoda prowadzenia argumentacji, opierającej się na wieloznaczności słów, służącej udowodnieniu fałszywego twierdzenia

„Tygodnik Ilustrowany”

wydawane w latach 1859–1939 czasopismo ilustrowane, zajmujące się kulturą i historią, skierowane głównie do czytelników o tradycyjnych gustach; a jego łamach swoje utwory publikowali m.in. Henryk Sienkiewicz, Bolesław Prus i Maria Konopnicka

Audiobook

Polecenie 1

Na podstawie nagrania wypisz przyczyny, dla których Sienkiewicz krytykował Nowy Jork. Podaj również te cechy miasta, które uważał za pozytywne.

Nagranie dźwiękowe pod tytułem *Sienkiewicz w Nowym Jorku*.

Źródło: "Pride", "Anguish", "Lost time", "Americana" by Kevin MacLeod (<https://incompetech.com>) License: CC BY 4.0.

Polecenie 2

Dlaczego Henryk Sienkiewicz uznaje brak tradycji za negatywną cechę Nowego Jorku? Sformułuj wypowiedź pisemną.

Sprawdź się

Pokaż ćwiczenia:   

Ćwiczenie 1



Ćwiczenie 2



Ćwiczenie 3



Na podstawie poznanych fragmentów *Listów z podróży do Ameryki* wypisz dwa pozytywne oraz dwa negatywne zjawiska mające miejsce w Nowym Jorku. Zwróć uwagę na opinie pisarza dotyczące życia mieszkańców Nowego Yorku, sytuacji zamieszkujących go środowisk, miejskiej architektury, higieny oraz przemian społecznych i cywilizacyjnych,



Nowy Jork, XIX wiek

Ćwiczenie 4



Źródło: Henryk Sienkiewicz, *Listy z podróży do Ameryki*, Kraków 2016, s. 135–136.

Ćwiczenie 5



Scharakteryzuj styl językowy powyższego fragmentu *Listów z podróży do Ameryki*.
Sformułuj wypowiedź pisemną.

Ćwiczenie 6



Poniższy fragment *Listów...* jest utrzymany w prześmiewczym tonie. Spróbuj przeformułować tekst na obiektywny, zdystansowany opis funkcjonowania Nowego Jorku.

” Henryk Sienkiewicz

Listy z podróży do Ameryki

[...] Krótko mówiąc, nie widziałem, jak żyję, miasta nieporządniejszego i z góry zapowiadam, że wszelkie usiłowania w tym kierunku municypalności warszawskiej nie przyprowadzą do żadnego rezultatu: New York będzie miał zawsze pierwszeństwo, choćby ze względu na swoje położenie portowe.

A jednak żadne może z miast europejskich nie wydaje tyle na utrzymanie porządku i na potrzeby miasta, ile New York; ale na nieszczęście, jak inne dykasterie urzędowe, tak i municypalność tutejsza składa się z tak biegłych w zawodzie swym złodziejów, że wobec nadużyć ich błędną wszelkie europejskie grynderstwa. Jeżeli na przykład w jakim z miast europejskich z oficjalnego ratusza rodzi się prywatne ratusiátko, to tu oficjalna mysz musi urodzić prywatną górę, choćby sama mysz miała nie wytrzymać porodu. Grosz publiczny i dobro publiczne są tu niczym więcej, jak tylko tłustością, którą smarują sobie buty ci, co chcą suchą nogą przejść przez błoto.

Źródło: Henryk Sienkiewicz, *Listy z podróży do Ameryki*, Kraków 2016, s. 81–82.



Ćwiczenie 7

Porównaj ze sobą dwa opisy przeprawy przez Ocean Atlantycki napisane przez Henryka Sienkiewicza. Pierwszy pochodzi z noweli *Za chlebem*, drugi z *Listów z podróży do Ameryki*. Sformułuj wypowiedź pisemną na około 100 słów.

” Henryk Sienkiewicz

Wybór nowel i opowiadań

Nagle statek wstrząsnął się silnie, zupełnie jakby się wzdrygnął przed czymś strasznym. Naczynia blaszane, leżące koło siebie, zadźwięczały posępnie, płomienie w lampach podskoczyły i błysnęły mocniej, kilka wystraszonych głów poczęło pytać:

Ale nie było odpowiedzi. Drugie wstrząśnienie, silniejsze od pierwszego, szarpnęło statkiem; dziób jego podniósł się nagle i równie nagle zniżył, a jednocześnie fala głucho uderzyła w okrągłe okienka jednego boku.

Tymczasem zaszumiło coś koło statku, jak bór, w którym wicher nagle pożenie; zawyło, jakby stado wilków ryknęło. Wiatr uderzył raz i drugi, położył statek bokiem, a później okręcił nim naokoło, porwał go w górę i cisnął nim w otchłanie. Wiązania poczęły skrzypieć, blaszane naczynia, węzełki z rzeczami, tłumoki i narzędzia latały po podłodze, przewalane z kąta w kąt. Kilku ludzi padło na ziemię; pierze z poduszek jęło latać po powietrzu, a szkła w lampach zadźwięczały smutnie [...].

Nagle krzyk się rozległ między stojącymi bliżej wejścia. Bałwan wybił drzwi i runął na salę: woda z szelestem rozpląnęła się po wszystkich łątach: kobiety poczęły wrzeszczeć i chronić się na łóżka. Zdawało się wszystkim, że to już koniec.

Po chwili wszedł oficer służbowy z latarką w rękę, cały mokry i zaczerwieniony. W kilku słowach uspokoił kobiety, że woda dostała się tylko wypadkiem, potem dodał, że ponieważ statek na pełnym morzu, niebezpieczeństwo nie jest wielkie [...].

Przebudził ich dopiero głos dzwonka wzywający na śniadanie. Ale nie mogli jeść. Głowy ciążyły im, jakby ołowiem [...].

Źródło: Henryk Sienkiewicz, *Wybór nowel i opowiadań*, [w:] tegoż, *Za chlebem*, oprac. T. Bujnicki, Wrocław 1992, s. 206–209.

” Henryk Sienkiewicz

Listy z podróży do Ameryki

[...] cała noc była niespokojna. Chwilami trzeba się było trzymać, żeby nie wylecieć z szuflady. Statek kołysał się tak, że leżąc w łózkach, od czasu do czasu znajdowaliśmy się w pozycji stojącej: dobrze, gdy na nogach, gorzej, gdy na głowie. Futro wiszące na przeciwległej ścianie od mojego łóżka – nagle spostrzegłem wiszące wprost nade mną. Kuferki nasze i buty latały po całej podłodze i po ścianach, bijąc z łoskotem w przepierzenia. Torby podróżne zawieszona na hakach wiły się w powietrzu, jakby je ktoś okręcał.

Około drugiej w kajutach leżących bliżej schodów rozległ się krzyk. Sądziłem, że stał się jakiś wypadek, tym bardziej że w tej samej chwili usłyszałem wodę płynącą z szelestem w wewnętrznym korytarzu. Rozbudzili się wszyscy; okrzyk: „Woda! Woda!”, zabrzmiał w całym wnętrzu statku; kobiety poczęły wrzeszczeć na różne tony lub biegać po korytarzach w kostiumach, których prostoty najprostszemu opisowi nie byłoby w stanie oddać. Wreszcie nadszedł młody miczman, cały mokry, z twarzą zarumienioną walką, i oświadczył damom, że woda nader zwyczajnym sposobem dostała się przez schody na korytarz i że nie ma żadnego niebezpieczeństwa.

Nazajutrz z rana morze jeszcze było wzburzone, ale wiatr już ustał,

koło południa zaś uciszyło się i morze. Mnóstwo osób przyszło na lunch.

Źródło: Henryk Sienkiewicz, *Listy z podróży do Ameryki*, Kraków 2016, s. 64–65.



Ćwiczenie 8

Przeczytaj fragment *Listów z podróży do Ameryki*, w którym Sienkiewicz opisał sytuację polskich emigrantów przybywających do Stanów Zjednoczonych. Na jego podstawie sporządź w punktach poradnik pod tytułem *Co zrobić po przyjeździe do Ameryki?*. Zawrzyj w nim zarówno zasady postępowania, jak i ostrzeżenia przed niebezpieczeństwami.

” Henryk Sienkiewicz

Listy z podróży do Ameryki

Maciej spogląda na Bartłomieja, Bartłomiej na Franciszka. Co robić? Gdzie się obrócić? Gdzie iść? Okręt wyrzucił ich po prostu na bruk i na tym koniec... Ajent w Hamburgu obiecywał im wprawdzie, że jak przyjadą, będzie ktoś na nich czekał, ale ten „ktoś” istniał tylko w słowach ajenta. Ajent i okręt zarobili swoje. Pierwszy zapakował ich pod pokład, drugi przewiózł ich przez Ocean. Więcej do nich nie należy. Emigranci mogą sobie teraz robić, co im się podoba. Przybyli oto do wielkiego miasta, koło nich wre nieznane życie – lokomotywy świszczą na wysokości drugiego piętra; krzyżują się omnibusy i pojazdy; tłumy ludzi białych i kolorowych latają z gorączkowym pośpiechem na wszystkie strony; ajenci wszelkiego rodzaju wrzeszczą jak opętani, a oni – ci chłopcy nasi, wśród tego gwaru, przepychów i świetności czują się jeszcze bardziej samotni i opuszczeni, niż byli na wielkiej pustyni morskiej. I znowu są na woli bożej. Ani zgadują, ile jeszcze muszą przecierpieć, nim trafi się jaki ksiądz polski, który powie im, gdzie się obrócić, gdzie poszukać roboty, gdzie znaleźć kawałek chleba.

Przedtem jeszcze chciwi właściciele boarding-housów położonych blisko portu wycisną z nich grosz ostatni; jeszcze niemało nacierpią się zimna w obrzydłych suterenach różnych kwater – pierwszej jeszcze niejeden pijany Irlandczyk, którego jako prawdziwego znawcę

zadziwią tęgie pięści mazurskie, zapragnie spróbować ich siły i popodbija oczy tym biedakom, którzy bronić się nawet nie śmia z obawy, aby nie uderzyć „pana” [...].

[...] w New Yorku istnieją tak zwane domy dla emigrantów, gdzie każdy przybyły może znaleźć przytułek, pożywienie, naukę angielskiego języka i jakiegoś rzemiosła. Prace dokonywane w takich zakładach przez emigrantów idą na pokrycie kosztów ich utrzymania; po pewnym zaś czasie, gdy wychodźca przygotowany już jest do walki z życiem, opuszcza zakład i poczyna pracować na własną rękę.

Ale instytucja ta, dająca chlubne świadectwo rozumowi i sercu Amerykanów, jest wielce nie wystarczająca. Naprzód, zakłady nie mogą pomieścić nawet połowy wszystkich potrzebujących przytułku emigrantów, po wtóre, uczą tylko rzemiosł, tymczasem ludność napływowa, np. polska, przeważnie ciśnie się do roli. Przy tym zakład taki jest rodzajem kurateli, jest po prostu domem zarobkowym. Mężczyźni, kobiety i dzieci pracują tam osobno, jak tego sam rodzaj ich zajęć wymaga – rodzina zatem nie może być razem. Dla tych powodów przy znanym wstręcie naszych włościan do podobnych instytucji, jak szpitale, domy zarobkowe itp., mała bardzo ich część z zakładów emigranckich korzysta.

Ale głównym powodem jest, że chłopci nasi nic o nich nie wiedzą. Zdarzyło mi się spotykać Polaków zamieszkałych od kilku lat w Stanach Zjednoczonych, którzy o istnieniu working-housów emigracyjnych dowiadawali się po raz pierwszy, gdy z rozmowy wypadło – z moich ust. Domy emigracyjne nie mają, jak łatwo zrozumieć, swoich agentów na wzór hotelowych, którzy by wyszukiwali w porcie nowoprzybyłych.

A jednak – czy chłopci nasi nie przywożą do nowej części świata nic, co by mogło zapewnić im spokojne życie i pewny kawałek chleba? Przeciwnie. Przywożą przyzwyczajenie do przestawania na małym, prawdziwie chłopską wytrzymałość, cierpliwość i żelazne zdrowie. Wysileniom i niewygodom, jakim z trudnością opiera się emigrant Niemiec lub Francuz, nasz chłop, przywykły chodzić boso i jadać byle jak, sypiać pod byle czym, opiera się z większą łatwością. On nie rozumie nawet potrzeby rozmaitych wygod, które pierwszy uważa za konieczność życia. Słońce go nie spali, deszcz mu nie zaszkodzi, śniegi i wiatry go nie zmrożą. W zimnym Wisconsinie lub Minnesocie nie dba o zamieć śnieżną, w półzwrotnikowym Teksasie raz wytrząsłszy się na febrę, pracuje na spiekocie jak Murzyn. Przy tym robotnik z niego może mniej zręczny od innych, ale wytrwalszy, korny, cichy.

Źródło: Henryk Sienkiewicz, *Listy z podróży do Ameryki*, Warszawa 1956, s. 599–603.

Praca domowa

Czy *Listy z podróży do Ameryki* Henryka Sienkiewicza mogą zachęcać do odwiedzenia Nowego Yorku? Uzasadnij swoją opinię w wypowiedzi pisemnej.

Dla nauczyciela

Autor: Małgorzata Kosińska-Pułka

Przedmiot: Język polski

Temat: Miasto – moloch. *Listy z podróży do Ameryki Henryka Sienkiewicza*

Grupa docelowa:

Szkoła ponadpodstawowa, liceum ogólnokształcące, technikum, zakres podstawowy

Podstawa programowa:

Zakres podstawowy

Treści nauczania – wymagania szczegółowe

I. Kształcenie literackie i kulturowe.

1. Czytanie utworów literackich. Uczeń:

1) rozumie podstawy periodyzacji literatury, sytuuje utwory literackie w poszczególnych okresach: starożytność, średniowiecze, renesans, barok, oświecenie, romantyzm, pozytywizm, Młoda Polska, dwudziestolecie międzywojenne, literatura wojny i okupacji, literatura lat 1945–1989 krajowa i emigracyjna, literatura po 1989 r.;

3) rozróżnia gatunki epickie, liryczne, dramatyczne i synkretyczne, w tym: gatunki poznane w szkole podstawowej oraz epos, odę, tragedię antyczną, psalm, kronikę, satyrę, sielankę, balladę, dramat romantyczny, powieść poetycką, a także odmiany powieści i dramatu, wymienia ich podstawowe cechy gatunkowe;

6) rozpoznaje w tekstach literackich: ironię i autoironię, komizm, tragizm, humor, patos; określa ich funkcje w tekście i rozumie wartościujący charakter;

III. Tworzenie wypowiedzi.

2. Mówienie i pisanie. Uczeń:

2) buduje wypowiedź w sposób świadomy, ze znajomością jej funkcji językowej, z uwzględnieniem celu i adresata, z zachowaniem zasad retoryki;

4) zgodnie z normami formułuje pytania, odpowiedzi, oceny, redaguje informacje, uzasadnienia, komentarze, głos w dyskusji;

6) tworzy spójne wypowiedzi w następujących formach gatunkowych: wypowiedź o charakterze argumentacyjnym, referat, szkic interpretacyjny, szkic krytyczny, definicja, hasło encyklopedyczne, notatka syntetyzująca;

11) stosuje zasady poprawności językowej i stylistycznej w tworzeniu własnego tekstu; potrafi weryfikować własne decyzje poprawnościowe;

12) wykorzystuje wiedzę o języku w pracy redakcyjnej nad tekstem własnym, dokonuje korekty tekstu własnego, stosuje kryteria poprawności językowej.

IV. Samokształcenie.

9. wykorzystuje multimedialne źródła informacji oraz dokonuje ich krytycznej oceny;

Kształtowane kompetencje kluczowe:

- kompetencje w zakresie rozumienia i tworzenia informacji;
- kompetencje w zakresie wielojęzyczności;
- kompetencje cyfrowe;
- kompetencje w zakresie świadomości i ekspresji kulturalnej;
- kompetencje osobiste, społeczne i w zakresie umiejętności uczenia się.

Cele operacyjne. Uczeń:

- interpretuje opis wrażeń z wizyty w Nowym Jorku zawarty w *Listach z podróży do Ameryki* Henryka Sienkiewicza;
- rozpoznaje podstawowe cechy stylu *Listów z podróży do Ameryki* Henryka Sienkiewicza;
- porównuje język publicystyki Henryka Sienkiewicza z językiem prozy literackiej autora;
- redaguje poradnik dla przybywających do Ameryki na podstawie tekstu Henryka Sienkiewicza.

Strategie nauczania:

- konstruktywizm.

Metody i techniki nauczania:

- metoda pogładowa;
- rozmowa kontrolowana;
- metoda ćwiczeń przedmiotowych;
- praca z tekstem literackim.

Formy zajęć:

- praca indywidualna;
- praca całego zespołu klasowego;
- analizowanie tekstów;
- samokształcenie.

Środki dydaktyczne:

- komputery z głośnikami i dostępem do internetu, słuchawki;
- zasoby multimedialne zawarte w e-materiale;

- tablica interaktywna/tablica/ kartka papieru, pisak/kreda;
- karty pracy;
- kartki z cytataami.

Faza wprowadzająca

1. Nauczyciel rozsypuje na biurku pocztówki z różnych miast. Są na nich gwarne ulice, place, zakamarki, zaułki, bulwary, mosty, wiadukty, budynki. Niektóre ukazują małe miasta, inne ogromne. Uczniowie losują pocztówkę i redagują zapis pozdrowień z wyobrażonej podróży do tego miasta. Albo się nim zachwycają, albo je krytykują. Stały element pozdrowień to fragment dotyczący tego, co widzą na obrazku. Chętni uczniowie odczytują swoje realizacje zadania. Nauczyciel urządza z uczniami wystawę swoich prac.

2. Uczniowie omawiają okoliczności podjęcia decyzji przez Henryka Sienkiewicza o wyprawie do Ameryki. Przytaczają fragmenty zapisków z podróży.

” Henryk Sienkiewicz

Listy z podróży do Ameryki

– Ja? Poczekaj no pan... jesczem się nad tym nie zastanowił... Zaraz... Wybiorę się, nie wybiorę, wybiorę, nie wybiorę... wybiorę... Tak jest! Jadę, panie.

– A to pan jedź teraz ze mną: będzie nam obu dwom różnie.

– A która teraz godzina?

– Samo południe.

– O drugiej jadam obiad, mam więc dwie godziny czasu do namysłu.

Przyjdź pan na obiad, będę zdecydowany.

– Dobrze. Żegnam pana!

– Kłaniam się panu serdecznie. Pani dobrodzieje moje uszanowanie.

Zostałem sam.

Godzina pierwsza po południu uderzyła na naszym zakatarzonym zegarze, a ja, siedząc na tym samym miejscu, rozmyślałem jeszcze: jechać czy nie jechać? – jak Hamlet nad swoim: „być czy nie być”. Ale jeżeli nie pojedę, cóż będę robił? Będę pisywał po nocach?... Ależ i w Ameryce mogę pisywać także. Co więcej, doktor zalecił mi, żebym nie pisywał po nocach; a ponieważ w Ameryce właśnie wtedy wypada noc, kiedy u nas dzień, zatem pisywać w Ameryce w nocy jest to pisywać w Europie we dzień, czyli: jechać do Ameryki jest to wypełniać polecenie swego doktora.

Dalej: jeśli pojedę, nie będę robił korekty własnych utworów, czyli nie będę ich czytywał... To także coś znaczy.

Źródło: Henryk Sienkiewicz, *Listy z podróży do Ameryki*, Warszawa 1956.

3. Uczniowie zapoznają się z dwoma fragmentami zawierającymi opis Nowego Jorku. Omawiają je ze względu na sposób ukazania miasta i właściwości języka autora. Dostrzegają humor językowy i kunsztowną plastyczność obrazu. Porównują swoje uwagi. Rozmawiają o wrażeniach.

” Henryk Sienkiewicz

Listy z podróży do Ameryki

Woda jest srebrna, powietrze srebrne, spokój i słodycz rozlane wszędzie. Zbliżamy się coraz bardziej. Na koniec na zachodnim krańcu widnokręgu pojawia się wydłużona, sinawa chmurka.

– Łąd! Łąd! – wołają wszyscy.

Jakoż po małej chwili na tle owej chmurki poczynają się rysować zielone i żółte piaszczyste wybrzeża, lasy masztów, spiętrzone dachy domów, spiczaste wieże kościelne, białe mury, słowem: śliczne miasto, jak ongiś Wenus, wynurzało się z morskiej kąpieli coraz dokładniej i coraz wyraźniej dla oka. Bywalcy odróżniają już New York i Hoboken. Wpływamy do portu. Pogoda ciągle równie śliczna;

przysiągłbym, że przybyliśmy do kraju wiecznej wiosny. Na gładkiej toni czerwone beczki oznaczające mielizny kołyszą się, poruszone leciuchnym powiewem. Statek nasz wywiesza znowu potężną flagę angielską i swoją własną, po czym zwalnia bieg i za ledwie sunie po falach.

Źródło: Henryk Sienkiewicz, *Listy z podróży do Ameryki*, Warszawa 1956.

” Henryk Sienkiewicz

Listy z podróży do Ameryki

Miasto, które na pierwszy rzut oka z morza zarysowało się tak majestatycznie i wdzięcznie, widziane z bliska nie zachwyciło mnie wcale. Pobrzeże portu brudne, między drewnianymi budynkami nie masz bruków; wszędzie leżą kupy śmieci, doki drewniane połyskują brudną wodą, ludność zaś, jak zwykle ludność portowa, wygląda, jakby przed chwilą urwała się od szubienicy. Takie było pierwsze moje wrażenie.

Źródło: Henryk Sienkiewicz, *Listy z podróży do Ameryki*, Warszawa 1956.

4. Uczniowie ustalają, że to, co Henryka Sienkiewicza raziło w Nowym Jorku najbardziej, to brak historii. Irytowało go wrażenie tymczasowości w tym mieście, niestaranność architektury. Uważał, że tym światem rządzi pieniądz i nie jest on świadectwem tożsamości żyjących tam ludzi. Porównywał metropolię ze stolicami krajów europejskich. W Paryżu, Wiedniu, Berlinie dostrzegał tradycję wpisana w miejski pejzaż. W Nowym Jorku nie.

5. Przedstawienie celu zajęć i podanie tematu.

Faza realizacyjna

1. Uczniowie zapoznają się z audiobookiem umieszczonym w e-materiałach. Na podstawie nagrania sporządzają listę wad mieszkania w tak ruchliwym mieście jak Nowy Jork.

2. Nauczyciel rozdaje kartki z cytataми z *Listów z podróży do Ameryki* Henryka Sienkiewicza. Uczniowie na podstawie tekstu uzupełniają listę wad i zalet mieszkania w wielkim mieście.

” Henryk Sienkiewicz

Listy z podróży do Ameryki

New York jednak nie tylko nie zachwyił mnie, ale rozczarował potężnie. Każde z europejskich miast ma jakąś swoją osobliwość, którą istotnie widzieć warto: Paryż ma ich tysiące, Londyn również, Wiedeń ma swego Stefana, Berlin swego Kaulbacha, Bruksela – Wiertza i Świętą Gudulę, Wenecja – swoje kanały, Rzym – papieża i Rzym starożytny, Kolonia – tum najpierwszy na świecie, Kraków – Wawel i Matejkę, Warszawa – dobre chęci, którymi jest brukowana, wielkich ludzi do małych interesów, najdłuższe na świecie języki, Saski Ogród i dobro społeczne w kształcie dziurawego orzecha, na którym świszcze, kto chce i jak mu się podoba. Wszędzie jest jakaś tradycja, wszędzie z murów patrzy na ciebie, jeśli nie czterdzieści wieków, jak było raz powiedziane w pewnym obiedzie dla jednego z jubilatów warszawskich, to przynajmniej kilkanaście; wszędzie widzisz historię zakrzepłą w mur i kamień, wszędzie pewną odrębność narodową, wszędzie jakiś wielki ideał, którego początek w mrokach przeszłości. W New Yorku nie ma tego wszystkiego. Główne ciekawości miasta to hotele i banki, czyli inaczej mówiąc: nie ma tu żadnych pamiątek historycznych, żadnych ciekawości. Historii Stanów Zjednoczonych szukaj w Waszyngtonie: w New Yorku masz tylko kupców. Handel, handel i handel, business i business, oto, co widzisz od rana do wieczora, o czym ustawicznie słyszysz i czytasz. Na rzut oka nie jest to miasto zamieszkane przez taki a taki naród, ale wielki zbiór kupców, przemysłowców, bankierów, urzędników, kosmopolityczny zarwaniec, który imponuje ci ogromem,

ruchliwością, przemysłową cywilizacją, ale nuży cię jednostronnością społecznego życia niewytwarzającego nic więcej prócz pieniędzy. Chcąc opisać to miasto, nie wiedzieć, od czego zacząć, gdzie zaczepić myśl i oko; jedna ulica podobna do drugiej, wszędzie ruch, gwar i ścisk, tłumy powozów i omnibusów; mieszkańcy śpieszą się z gorączką na twarzy i w ruchach, jak gdyby mieli pomieszenie zmysłów. Pośpiech ten widzisz wszędzie: w budowie domów, ulic, chodników. Jedno zrobione i doprowadzone do możliwej doskonałości, drugie zaledwie poczęte.

Źródło: Henryk Sienkiewicz, *Listy z podróży do Ameryki*, Warszawa 1956.

” Henryk Sienkiewicz

Listy z podróży do Ameryki

Na chodnikach przed lustrzanymi szybami sklepów leżą kupy śmieci. Miasto zabłocone, brudne, źle wybrukowane; miejscami stoją małe kałuże czarnego błota, które nie może spłynąć przez zatkane ścieki ku morzu. Mnóstwo papierków, szczątków z gazet, podeptanych skórek z jabłek i pomarańcz leży wszędzie, tak na chodnikach, jak i na środku ulicy. Między pysznymi powozami, omnibusami – jeżdżą wozy ładowne ogromnymi pakami towarów lub przechadzają się świny, nie wiadomo do kogo należące, z powystrzępianymi uszami.

Źródło: Henryk Sienkiewicz, *Listy z podróży do Ameryki*, Warszawa 1956.

” Henryk Sienkiewicz

Listy z podróży do Ameryki

Dwa dni pobytu nie starczyło mi oczywiście na dokładne zwiedzenie tego olbrzymiego grodu, który sam siebie *empire city* nazywa. Poznałem jednak jego części najważniejsze, których poznanie tym bardziej wystarczać powinno, że jak mnie zapewniano, inne nie różnią się od nich niczym więcej, chyba tylko większym jeszcze

zaniedbaniem i większym nieporządkiem, dochodzącym do tego stopnia, że na ulicach leżą częstokroć zdechłe zwierzęta, na wzdętych ciałach których korzystający ze wszystkiego przemysłowcy przyklejają kartki z anonsami. Jest to szczególnie nader charakterystyczny, którego sam wprawdzie nie widziałem, ale o którym czytałem i słyszałem opowiadania naocznych świadków.

Źródło: Henryk Sienkiewicz, *Listy z podróży do Ameryki*, Warszawa 1956.

” Henryk Sienkiewicz

Listy z podróży do Ameryki

W tych dzielnicach miasta tulą się także w mizernych, brudnych nad wszelki wyraz i ciasnych domach biedni emigranci, którzy zwabieni wieścią o łatwym zarobku w Ameryce, przyjechali tu, mając za ledwie czym opłacić przewóz za Ocean. Zarobek w Ameryce istotnie nader jest łatwy, ale w głębi kraju, na Dalekim Zachodzie; w samym zaś New Yorku panuje przeludnienie i dlatego najbiedniejsi właśnie z emigrantów, którzy nie mają czym opłacić dalszej, bardzo kosztownej kolejami podróży, mrą z głodu, chłodu i wszelkiej nędzy. Dzielnice te przypominały mi zaułki londyńskie, z tą różnicą, że tu stokroć jeszcze brudniej, a ludność, stanowiąca szumowiny proletariatu wszelkich narodów, gorzej jeszcze wygląda od londyńskiej. Wszelakie choroby epidemiczne i nieepidemiczne dziesiątkują ciągle tych nieszczęśliwych, którzy, gdyby dostali się do stanów zachodnich, mało zaludnionych albo miejscami wcale niezaludnionych, wytworzyliby ludność roboczą, również dla państwa, jak i dla cywilizacji pożyteczną.

Źródło: Henryk Sienkiewicz, *Listy z podróży do Ameryki*, Warszawa 1956.

3. Nauczyciel organizuje sprawdzian stopnia opanowania umiejętności pracy z fragmentem tekstu literackiego. Zapisuje na tablicy polecenia do pisemnego ich wykonania przez uczniów.

POLECENIA DO SAMODZIELNEJ PRACY

Na podstawie spostrzeżeń dotyczących cytowanych na lekcji fragmentów *Listów z podróży do Ameryki* Henryka Sienkiewicza wykonaj polecenia:

- A. Opisz wrażenia pisarza z pierwszej wizyty w Nowym Jorku.
 - B. Wyjaśnij na podstawie tekstu powody niezadowolenia pisarza.
 - C. Skomentuj, co szczególnie irytowało Henryka Sienkiewicza w Nowym Jorku?
 - D. Uzasadnij, że opis miasta w tekście Henryka Sienkiewicza jest bardzo wnikliwy i dokładny.
4. Nauczyciel rozdaje uczniom karty pracy. Uczniowie rozwiązują zadania.

KARTA PRACY

- A. Na podstawie zacytowanego fragmentu *Listów z podróży do Ameryki* Henryka Sienkiewicza sformułuj argumenty uzasadniające przekonanie, że społeczeństwo polskie wiele by zyskało, gdyby zaczęło naśladować mieszkańców zachodniego kontynentu.
- B. Co zdaniem Henryka Sienkiewicza zdecydowało o niezwykłym rozwoju Stanów Zjednoczonych? Swoją odpowiedź uzasadnij.

” Henryk Sienkiewicz

Listy z podróży do Ameryki

Jakkolwiek miasto to ze względu na brak wszelkich pamiątek historycznych, wspaniałych budowli, kościołów, galerii, muzeów, wreszcie swój nieporządek i brak smaku we wszystkim niesympatyczne czyni wrażenie, ma jednak i swe strony dodatnie, z których pierwszą i najgłówniejszą jest olbrzymi rozwój cywilizacji

przemysłowej, przedsiębiorczość i energia mieszkańców, dowodząca niesłychanej żywotności tego młodego społeczeństwa. Ów nadzwyczajny rozrost miasta, zarówno jak i wszechświatowe już dziś jego znaczenie dla handlu, objaśnia się nie samym tylko jego położeniem geograficznym. Rio Janeiro i Buenos Aires równie, jeżeli nie lepiej jeszcze pod względem handlowym są położone, a jednak ani w dziesiątej części nie mają tego znaczenia tylko z tego powodu, że ludność ich pod względem przedsiębiorczości i energii nie może iść w porównanie z Jankesami. Dziś już New York wraz z Brooklin i Jersey City liczy przeszło milion mieszkańców, jeżeli zaś nadzwyczajne jakieś okoliczności nie staną dalszemu rozwojowi na przeszkodzie, za pięćdziesiąt lat będzie większy niż Londyn i Paryż razem wzięte.

Źródło: Henryk Sienkiewicz, *Listy z podróży do Ameryki*, Warszawa 1956.

Wybrani uczniowie prezentują swoje odpowiedzi na forum klasy.

5. Na podstawie fragmentów *Listy z podróży do Ameryki* Henryka Sienkiewicza uczniowie uzupełniają tabelę. Wpisują wypowiedzenia, które zawierają subiektywny opis osobistych wrażeń lub obiektywny opis rzeczywistości.

Lp.	Subiektywny opis osobistych wrażeń	Obiektywny opis rzeczywistości
1.		
2.		
3.		
4.		

- „Na gładkiej toni czerwone beczki oznaczające mielizny kołyszą się, poruszone leciuchnym powiewem.”
- „W miarę jak posuwaliśmy się naprzód, szczyty Sweet Water Mts. stawały się znów wyższe i wyższe, kanion zaś, jakkolwiek coraz węższy, ale i coraz lesistszy. Szczególniej boczne kaniony i przerwy między pojedynczymi szczytami obfitowały w bujną roślinność.”

- „Pogoda ciągle równie śliczna; przysięgłbym, że przybyliśmy do kraju wiecznej wiosny.”
- „Dzielnice te przypominały mi zaułki londyńskie, z tą różnicą, że tu stokroć jeszcze brudniej, a ludność, stanowiąca szumowiny proletariatu wszelkich narodów, gorzej jeszcze wygląda od londyńskiej.”

6. Uczniowie na podstawie poznanych fragmentów „Listów z podróży do Ameryki” wypisują pozytywne i negatywne zjawiska zaobserwowane przez Henryka Sienkiewicza w Nowym Jorku.

ZJAWISKA POZYTYWNE	ZJAWISKA NEGATYWNE

Uczniowie dostrzegają cechy mieszkańców, nowoczesny charakter miasta, sytuację emigrantów, biedniejszych warstw społeczeństwa, zwierząt, stan czystości metropolii, architekturę, rozwój cywilizacji przemysłowej, żywotność i przedsiębiorczość mieszkańców Nowego Jorku, brud na ulicach, zła sytuacja emigrantów, martwe zwierzęta oraz chodzące samopas świnie, rozwój architektury użytkowej, pozbawionej walorów estetycznych

7. Uczniowie w zacytowanym ustępie *Listów z podróży do Ameryki* dostrzegają stosowanie ironii jako świadomy zabieg pisarza.

” Henryk Sienkiewicz

Listy z podróży do Ameryki

Spojrzymy bowiem, co to jest i jak się im przedstawia owa cywilizacja, do której przyjęcia głoszą ich niezdolnymi! Więc, oto najprzód: rząd Stanów gwarantuje im ziemię, obywatele zaś, z których łona rząd wyszedł, odbierają im ją mimo rządu. Na pierwszym więc kroku spotykają się z kłamstwem i krzywoprzysięstwem, jako zaś proste dzieci natury, nie umieją odróżnić rządu od narodu i z tych wszystkich stosunków wynoszą jedno tylko poczucie: głębokiej krzywdy. Zresztą Indianin w cywilizacji widzi tylko stratę tego

wszystkiego, co stanowiło sposób do życia jego i jego przodków. Najprzód odejmują mu cały obszar stepów bez końca, a dają kawałek ziemi, której on nie umie uprawiać. Dają mu derkę, a zabierają wolność. Piękna zamiana! Dziki wojownik, siedząc na grzbiecie mustanga, przebiega stepy, poluje, walczy, oddycha całym obszarem piersi; jemu to życie dzikie, stepowe – potrzebne jak ptakowi powietrzne przestrzenie; on bez tego obejść się nie może: schnie i umiera [...]. Na koniec, jacyż to są ci apostołowie cywilizacji, z którymi się spotyka? Najprzód kupiec, który go oszukuje; dalej awanturnik, który mu zdiera skórę z głowy; dalej traper, który przed wigwamami poluje na bawoły dostarczające czerwonym pożywienia; wreszcie amerykański komisarz rządowy z papierem, na którym między liniami napisano: „Mane, tekel, fares!”, dla całego plemienia [...]. Na koniec, najpierwszym bezpośrednim produktem, który wszyscy dzicy otrzymali od cywilizacji, jest: wódka, ospa i syfilis; cóż dziwnego więc, że patrząc na cywilizację ze stanowiska tych najpierwszych dobrodziejstw, nie wzdychają do niej, bronią się i giną!

Źródło: Henryk Sienkiewicz, *Listy z podróży do Ameryki*, Warszawa 1956.

8. Uczniowie przekształcają utrzymany w prześmiewczym tonie fragment *Listów z podróży do Ameryki* na tekst obiektywny, zawierający zdystansowany opis funkcjonowania Nowego Jorku.

” Henryk Sienkiewicz

Listy z podróży do Ameryki

Krótko mówiąc, nie widziałem, jak żyję, miasta nieporządniejszego i z góry zapowiadam, że wszelkie usiłowania w tym kierunku municypalności warszawskiej nie przyprowadzą do żadnego rezultatu: New York będzie miał zawsze pierwszeństwo, choćby ze względu na swoje położenie portowe. A jednak żadne może z miast europejskich nie wydaje tyle na utrzymanie porządku i na potrzeby

miasta, ile New York; ale na nieszczęście, jak inne dykasterie urzędowe, tak i municypalność tutejsza składa się z tak biegłych w zawodzie swym złodziejów, że wobec nadużyć ich błędną wszelkie europejskie grynderstwa. Jeżeli na przykład w jakim z miast europejskich z oficjalnego ratusza rodzi się prywatne ratusiátko, to tu oficjalna mysz musi urodzić prywatną górę, choćby sama mysz miała nie wytrzymać porodu. Grosz publiczny i dobro publiczne są tu niczym więcej, jak tylko tłustością, którą smarują sobie buty ci, co chcą suchą nogą przejść przez błoto.

Źródło: Henryk Sienkiewicz, *Listy z podróży do Ameryki*, Warszawa 1956.

” Henryk Sienkiewicz

Listy z podróży do Ameryki

Uczniowie dostrzegają ironiczne uwagi autora, np. porównanie Nowego Jorku z Warszawą, w której mieszkała duża część czytelników *Listów z podróży do Ameryki*. Analizują znaczenie wyrazów „pierwszeństwo” (użytego przez Henryka Sienkiewicza w odniesieniu do skali nieporządku w metropolii) i „biegłość w zawodzie” (w kontekście złodziei). Odczytują żartobliwe zdrobnienie („ratusiátko”) oraz metafory („oficjalna mysz musi urodzić prywatną górę”, „Grosz publiczny i dobro publiczne są tu niczym więcej, jak tylko tłustością...”). Uczniowie korzystają ze słownika języka polskiego. Redagują tekst bez artystycznych metafor, zwrotów żartobliwych, wyrażen przesadnych, hiperbolicznych, a także słów potocznych, neologizmów.

Źródło: Henryk Sienkiewicz, *Listy z podróży do Ameryki*, Warszawa 1956.

Faza podsumowująca

1. Uczniowie ustosunkowują się do wypowiedzi Henryka Sienkiewicza, że w „społeczeństwie powinna panować równowaga między idealizmem

a materializmem, zbytnia przewaga idealizmu skutkuje lenistwem i słabością, a zbytnia przewaga realizmu hamuje postęp”.

Uczniowie budują argumenty potwierdzające sens tej wypowiedzi oraz kontrargumenty, które ją kwestionują

2. Nauczyciel rozdaje karty pracy. Uczniowie porównują dwa opisy przeprawy przez Ocean Atlantycki napisane przez Henryka Sienkiewicza. Pierwszy pochodzi z noweli *Za chlebem*, drugi z *Listów z podróży do Ameryki*. Analizują teksty literackie zawarte w zadaniu, udzielają odpowiedzi na pytania pomocnicze. Redagują własną wypowiedź.

Zadanie domowe

Nauczyciel na podstawie e-materiałów formułuje polecenie pracy domowej do wyboru.

1. Napisz wypracowanie, w którym rozważysz, jak dziś zmieniła się sytuacja Polaków emigrujących do Stanów Zjednoczonych w celach zarobkowych. W wypracowaniu odnieś się do następujących pytań:

- Czy Polacy wciąż licznie przybywają do Ameryki?
- Czy ich los jest bezpieczny?
- Z jakich powodów decydują się na osiedlenie za oceanem?
- Co zmieniło się od czasów Henryka Sienkiewicza w życiu emigrantów z Polski?

2. Porównaj dwa opisy przeprawy przez Ocean Atlantycki napisane przez Henryka Sienkiewicza. Pierwszy pochodzi z noweli *Za chlebem*, drugi z *Listów z podróży do Ameryki*. Zanalizuj teksty literackie dołączone do zadania, udziel odpowiedzi na pytania pomocnicze. Zredaguj własną spójną wypowiedź.

” Henryk Sienkiewicz

Za chlebem

Nagle statek wstrząsnął się silnie, zupełnie jakby się wzdrygnął przed czymś strasznym. Naczynia blaszane, leżące koło siebie, zadźwięczały posępnie, płomienie w lampach podskoczyły i błysnęły mocniej, kilka wystraszonych głów poczęło pytać:

– Co to jest? Co to jest?

Ale nie było odpowiedzi. Drugie wstrząśnienie, silniejsze od pierwszego, szarpnęło statkiem; dziób jego podniósł się nagle i równie nagle zniżył, a jednocześnie fala głucho uderzyła w okrągłe okienka jednego boku.

– Burza idzie! – szepnęła przestraszonym głosem Marysia.

Tymczasem zaszumiało coś koło statku, jak bór, w którym wichur nagle pożenie; zawyło, jakby stado wilków ryknęło. Wiatr uderzył raz i drugi, położył statek bokiem, a później okręcił nim naokoło, porwał go w górę i cisnął nim w otchłanie. Wiązania poczęły skrzypieć, blaszane naczynia, węzełki z rzeczami, tłumoki i narzędzia latały po podłodze, przewalane z kąta w kąt. Kilku ludzi padło na ziemię; pierze z poduszek jęło latać po powietrzu, a szkła w lampach zadźwięczały smutnie [...].

Nagle krzyk się rozległ między stojącymi bliżej wejścia. Bałwan wybił drzwi i runął na salę: woda z szelestem rozplynęła się po wszystkich kątach: kobiety poczęły wrzeszczeć i chronić się na łóżka. Zdawało się wszystkim, że to już koniec.

Po chwili wszedł oficer służbowy z latarką w rękę, cały mokry i zaczerwieniony. W kilku słowach uspokoił kobiety, że woda dostała się tylko wypadkiem, potem dodał, że ponieważ statek na pełnym morzu, niebezpieczeństwo nie jest wielkie [...]. Przebudził ich dopiero głos dzwonka wzywający na śniadanie. Ale nie mogli jeść. Głowy ciążyły im, jakby ołowiem.

” Henryk Sienkiewicz

Listy z podróży do Ameryki

Cała noc była niespokojna. Chwilami trzeba się było trzymać, żeby nie wylecieć z szuflady. Statek kołysał się tak, że leżąc w łózkach, od czasu do czasu znajdowaliśmy się w pozycji stojącej: dobrze, gdy na nogach, gorzej, gdy na głowie. Futro wiszące na przeciwległej ścianie od mojego łóżka – nagle spostrzegłem wiszące wprost nade mną. Kuferki nasze i buty latały po całej podłodze i po ścianach, bijąc z łoskotem w przepierzenia. Torby podróżne zawieszane na hakach wiły się w powietrzu, jakby je ktoś okręcał. Około drugiej w kajutach leżących bliżej schodów rozległ się krzyk. Sądziłem, że stał się jakiś wypadek, tym bardziej że w tej samej chwili usłyszałem wodę płynącą z szelestem w wewnętrznym korytarzu. Rozbudzili się wszyscy; okrzyk: „Woda! Woda!”, zabrzmiał w całym wnętrzu statku; kobiety poczęły wrzeszczeć na różne tony lub biegać po korytarzach w kostiumach, których prostoty najprostszymi opis nie byłoby w stanie oddać. Wreszcie nadszedł młody miczman, cały mokry, z twarzą zarumienioną walką, i oświadczył damom, że woda nader zwyczajnym sposobem dostała się przez schody na korytarz i że nie ma żadnego niebezpieczeństwa. Nazajutrz z rana morze jeszcze było wzburzone, ale wiatr już ustał, koło południa zaś uciszyło się i morze. Mnóstwo osób przyszło na lunch.

Źródło: Henryk Sienkiewicz, *Listy z podróży do Ameryki*, Warszawa 1956.

- Jaki jest styl obu tekstów?
- Czy oba teksty różnią się nastrojem?
- Co w tekstach jest podobnego?
- Czy teksty różni stopień powagi opisywanej sytuacji?

- Na czym polega różnica pomiędzy utworem literackim a listem przeznaczonym do opublikowania w prasie?

Uczniowie w wypracowaniach zapisują spostrzeżenia:

- tekst literacki utrzymany jest w poważnym tonie, publicystyczny zaś jest żartobliwy.
- w obu fragmentach zostały opisują podobne sytuacje, różni je jednak ich interpretacja oraz perspektywa (w *Za chlebem* bohaterami są ludzie niewykształceni, pochodzący z niskiej warstwy społecznej).

Materiały pomocnicze

Renata Gozdecka *Miasto w muzyce i sztukach plastycznych. Jerozolima – Paryż – Nowy Jork. Głos edukacji interdyscyplinarnej*, [w:] *Annales UMCS* [dostęp w dniu 10 maja 2020]

Leszek Pułka, *Hołota, masa, tłum. Bohater zbiorowy w prozie polskiej 1890-1918*, Wrocław 1996

Zasoby Muzeum Nowego Jorku (Nowy Jork na dawnej fotografii)

Wskazówki metodyczne opisujące różne zastosowania multimedium

Cytowane fragmenty *Listów z podróży do Ameryki* Henryka Sienkiewicza uczniowie mogą opatrzyć własnymi notatkami. W ten sposób udoskonalą umiejętności sporządzania mapy tekstu i pracy z tekstem literackim.